

V. Kronika ekonomiczna

Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości

Treść: Zbiory 1926 r. Realizacja żniw.

Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, mianowicie niedostatecznej ilości ciepła i słońca a nadmiaru wilgoci i opadów, odbyły się żniwa 1926 roku na ogół bez większego opóźnienia i poważniejszych strat w ziarnie wskutek porostania i wysypywania się. Według ogłoszonych dotychczas (połowa grudnia) komunikatów Głównego Urzędu Statystycznego, z których ostatnie oparte są na sprawozdaniach korespondentów rolnych z końca sierpnia, wydajność głównych zbóż z ha przedstawia się dla całej Polski w następujących przeciętnych:

pszenicy 12,3 q; żyta 10,8 q; jęczmienia 13,0 q; owsa 12,6 q.
Według tych szacowań, całkowity zbiór powinien wynieść: pszenicy 13.673.000 q; żyta 52.346.000 q; jęczmienia 16.057.000 q; owsa 33.003.000 q.

W stosunku do ubiegłego roku oraz w stosunku do przeciętnych zbiorów za trzyletni okres od 1922/23—1924/25 r. zbiór roku 1926 stanowi w odsetkach:

	zbioru 1925 r.	przeciętn. zbioru lat 1923/25
pszenicy	86,7%	107,5%
żyta	80,1%	97,2%
jęczmienia	95,7%	106,1%
owsa	99,7%	107,1%

Cyfry powyższe przed ostatecznym obliczeniem, dokonywanem w czasie młocki w pełnym biegu, traktować jeszcze trzeba jako prowizoryczne, prawdopodobnie jednak nie ulegną one już w ostatecznym rezultacie znacznieszym zmianom. W świetle tych cyfr urodzaj roku 1926 jest wobec urodzaju roku ubiegłego, który jednak, jak wiadomo, odznaczał się sprzetami rekordowymi, dużo słabszy, zwłaszcza w zbożach chlebowych. W porównaniu jednak z przeciętnymi zbiorami w ostatnim trzechleciu urodzaj roku obecnego przedstawia się zupełnie normalnie; wyjątek stanowi żyto, którego zbiór pozostaje poniżej zbiorów przeciętnych.

Charakterystyczna dla roku 1926 jest niejednorodność urodzaju w poszczególnych rejonach kraju. Są województwa o zbiorach wyraźnie klęskowych (Wileńskie), gdy w innych zbiory, nawet zbóż chlebowych, nie wiele odbiegają od rekordowych cyfr zeszłorocznych, a przekraczają znacznie przeciętną zbiorów ostatnich kilku lat. Obraz urodzaju zbóż chlebowych według poszczególnych województw przedstawia się następująco:¹⁾

województwa	Zbiór 1926 r. wynosi w odsetkach zbioru 1925 r. przeciętn. lat 1923/25			
	pszenicy	żyta	pszenicy	żyta
Polska	87	80	108	97
Warszawskie	79	74	96	88
Łódzkie	79	79	91	94
Kieleckie	88	90	111	106
Lubelskie	88	84	110	101
Białostockie	93	93	105	107
Wileńskie	83	64	87	78
Nowogrodzkie	86	75	102	90
Poleskie	86	72	106	93
Wołyńskie	81	74	102	98
Poznańskie	90	86	105	97
Pomorskie	79	78	95	98
Śląskie	77	80	94	109
Krakowskie	86	80	111	113
Lwowskie	90	76	117	103
Stanisławowskie	115	90	153	124
Tarnopolskie	87	67	115	93

Urodzaj okopowych natomiast był w roku 1926 zły w całym kraju. Wskutek nadmiernej wilgoci w okresie uprawy, w niektórych okolicach musiano zupełnie zaniechać sadzenia ziemniaków, a niesprzyjające warunki pogody w okresie lata wywarły dalszy ujemny wpływ na zbiory. Przeciętny zbiór z ha i zbiory całkowite przyjmuje Gł. U. St. dla całej Polski

	z ha	zbiór ogólny
ziemniaków	103 q	246.379.000 p
buraków cukrowych	201 q	37.249.000 q

W porównaniu z rokiem ubiegłym, stanowi to zbioru z ha ziemniaków 83,7%, buraków cukr. 93,9%.

Mimo słabego urodzaju, niedobór zboża w Polsce nie jest prawdopodobny. Dzięki pozostałym z ubiegłego roku gospo-

¹⁾ Szturm de Sztrem w „Rolniku Ekonomście” nr. 19.

darczego zapasom, bilans zbożowy, obliczony nawet jaknajostrożniej i z uwzględnieniem nieurodzaju ziemniaków, wykazuje, że ilość zboża wystarczy na pokrycie własnych potrzeb kraju i pozostawi nawet pewną nadwyżkę na wywóz³⁾. W tych warunkach, wzrost cen zboża, który nastąpił w miesiącach późniejszych, szczególnie w końcu października i na początku listopada, odbywał się niewątpliwie pod wpływem hausse'y na rynku światowym, gdyż od czasu zniesienia ograniczeń wywozowych wpływ cen światowych na ukształtowanie się cen w kraju uwydatnia się coraz dobitniej. Na dniu 9. XII. ceny zbóż na giełdzie warszawskiej wynosiły: żyto kongr. 37,50, pszenica 51—52,—, jęczmień br. 34—35,5, owiec 32—32,5 zł za 100 kg. Są to ceny, w okresie finansowej realizacji żniw przez rolnika, dotychczas w Polsce nie notowane. Dzięki temu też rok 1926 przyniósł pewne polepszenie sytuacji w rolnictwie pod względem finansowym.

Adam Ostrowski (Poznań).

Przemysł i górnictwo.

Treść: Stan bezrobocia w przemyśle. Wpływ strajku angielskiego na nasz przemysł. Sytuacja w przemyśle węglowym, żelaznym, włókienniczym i innych.

Ogólna sytuacja w przemyśle wykazuje stabilizację stosunków w ostatnich dwu miesiącach. Podawanego przez prasę codzienną zwiększenia się liczby bezrobotnych nie należy kłaść na karb pogorszenia położenia w przemyśle, co bliżej wyjaśnia następująca tabela liczby bezrobotnych według zawodów:

	1926 rok		wzrost +
	listopad	październik	spadek —
górnicy	18.612	19.207	— 595
hutnicy	6.805	7.377	— 572
metalowcy	15.546	15.859	— 313
włókiennicy	24.686	25.663	— 977
budowlani	11.608	10.645	+ 963
umysłowi	23.496	23.669	— 173
różni	99.814	94.166	+5.648
Razem	200.567	196.586	+3.481

³⁾ Szturm de Sztrem I. c. oblicza: remanent z r. 1925/26 pszenicy 300 tys. q, żyta 3.600 tys. q, jęczmienia 150 tys. q, owsa 500 tys. q, nadwyżkę eksportową pszenicy 78 tys. q, żyta 1.099 tys. q, jęczmienia 2.078 tys. q, owsa 1.717 tys. q, — podług innych obliczeń nadwyżka eksportowa zbóż wyniesie tylko ca. 2.000 tys. q.

Z powyższego zestawienia widzimy, że stan zatrudnienia w listopadzie nie wykazał poważniejszych zmian. Zmiany zanotowane świadczą nawet o pewnej poprawie sytuacji w przemyśle. I tak stan zatrudnienia w górnictwie uległ poprawie, bowiem w listopadzie górnictwo węglowe pracowało z większym natężeniem z powodu większej możliwości eksportu na skutek poprawy stosunków komunikacyjnych; stopień bezrobocia w górnictwie wynosi 12 proc. Tak samo hutnictwo wykazuje poprawę zatrudnienia, w tym przemyśle bezrobotni wynoszą jeszcze 14 proc. zatrudnionych robotników. Największy stopień bezrobotnych, bo 22 proc., wykazuje przemysł metalowy, aczkolwiek i tutaj znać pewną poprawę. Natomiast bodajże najmniej bezrobotnych jest w przemyśle włókienniczym, gdyż tylko 4 proc. obecnie zatrudnionych, co wskazuje na znaczną poprawę i w miarę uruchamiania Zakładów Żyrardowskich stosunek ten będzie się jeszcze polepszał.

Zwiększenie bezrobocia wykazują dwie grupy: robotnicy budowlani i różni. Zwyżka bezrobotnych w przemyśle budowlanym jest rzeczą zupełnie naturalną, wynika bowiem z zakończenia sezonu budowlanego. Co się zaś tyczy robotników z kategorii różnych, to powiększenie liczby bezrobotnych położyć trzeba na karb zakończenia prac na roli, gdzie szereg robotników przemysłowych znajdowało zajęcie wskutek bezrobocia w przemyśle, poza tem tutaj uwzględnić należy wpływ reemigracji robotników z Niemiec pod presją władz niemieckich oraz zmniejszenie się emigracji do Francji.

W grudniu nastąpiło dalsze pogorszenie zatrudnienia robotników, tak że liczba bezrobotnych 25. grudnia wynosiła 227.623. Zmniejszenie bezrobotnych nastąpiło w przemysłach włókienniczym i hutniczym metalowym, natomiast zwiększenie w metalowym, budowlanym, górniczym, szklanym i różnym.

Widzimy więc, że naogół widocznego pogorszenia w przemyśle niema. Ciekawą jednak rzeczą jest, jak się ułożą stosunki w naszym przemyśle, szczególnie węglowym, po niedawno zakończonym strajku węglowym w Anglii. Zagadnienie to jest o tyle ciekawe, że opinia publiczna doń przywiązywała i przywiązuje nader ważne znaczenie.

Rzeczywiście, znaczenie strajku angielskiego dla układu stosunków w Polsce było wielkie. Wzmógłony wywóz węgla polskiego w ciągu całego ostatniego półrocza przyczynił się do poprawy bilansu handlowego, a w związku z tem do stabilizacji waluty. Ponadto Skarb Państwa doznał zwiększenia wpływów na skutek wzmocnienia się zdolności podatkowej sfer gospodar-

czych oraz zwiększenia rentowności kolei państwowych. Dobra konjunktura w górnictwie węglowym pośrednio przyczyniła się do poprawy w innych gałęziach przemysłu w myśl zasady współzależności gospodarczej. Naogół więc nasze życie gospodarcze na skutek strajku angielskiego doznało wielkich korzyści.

Jednakowoż największą korzyść odniosło górnictwo węglowe. Przedewszystkiem najbardziej bezpośrednią korzyścią było podniesienie wydajności kopalń węgla, mianowicie z 60 do 70 proc. w stosunku do wydajności z 1913 r. do niewiele więcej 95 procent tegoż roku. Wzrost wydajności wydobywania sam w sobie miał wielkie znaczenie finansowe, bowiem umożliwił zmniejszenie kosztów wydobywania, a więc również potaniecie węgla. Poza tem konjunktura eksportowa umożliwiła osiągnięcie zwyżki cen węgla, jednakowoż głoszone przez szeroką opinię wielkie zyski kopalń węglowych, w praktyce nie przedstawiają się zbyt różowo. Przedewszystkiem wielkie zyski można było osiągać głównie na eksporcie do Anglii, t. j. jako na eksporcie przygodnym, konjunkturalnym. Jednakowoż do Anglii szła tylko niewielka stosunkowo część węgla, co widać z następującego zestawienia eksportu węgla według krajów (w tys. tonn):

	1926 r.	
	październik	listopad
Austrja	183	254
Węgry	39	53
Szwecja	186	214
Danja	85	80
Czechosłowacja	41	50
Gdańsk	48	50
Łotwa	50	34
Jugosławja	20	27
Szwajcarja	5	71
Włochy	93	143
Rumunja	23	9
Litwa	6	9
Kłajpeda	3	5
Holandia	3	3
Finlandia	28	44
Francja	14	15
Norwegia	16	13
Anglja	295	362
Niemcy	2	—
Rosja	102	71
Razem	1.242	1.513

Jak widzimy, do Anglii szło mniej więcej 25 proc. całego eksportu, zyski więc na wysokich cenach angielskich nie mogą być stosowane do reszty eksportu, który ze względu na konieczność utrzymania poszczególnych krajów dla węgla polskiego również po strajku angielskim nie mógł być traktowany pod względem cen narówni z rynkiem angielskim, jako ściśle okazynym. Poza tem niedogodność położenia naszych zagłębi pod względem komunikacyjnym powodowała zbyt wielkie wydatki na koszty przewozu, co oczywiście tem samem zmniejszało zyski kopalń. Tem nie mniej możliwość ekspansji naszego kopalnictwa węglowego na skutek strajku w Anglii dała mu wielkie korzyści materialne, umożliwiające na przyszłość przeprowadzenie racjonalnej organizacji akcji eksportowej, która dla naszego węgla ze względu na nadprodukcję nigdy nie straci aktualności. Wielkim ponadto atutem, zyskanym przez nasze górnictwo węglowe, jest zdobycie doświadczenia na szerokich rynkach zagranicznych oraz danie poznania się zagranicy z naszym węglem, co oczywiście nie jest bez znaczenia w zbliżającej się wielkimi krokami walce konkurencyjnej z węglem angielskim. Narazie na kilka miesięcy mamy zabezpieczony poważny eksport węgla zagranicę na mocy zawartych dotąd kontraktów, rzeczą umiejętnej taktyki naszego przemysłu węglowego będzie utrzymanie się nadal na jaknajszerszej platformie eksportowej, zdobytej w ostatnich miesiącach.

Sytuacja w innych naszych przemysłach naogół jest niezła. Wzmożenie produkcji i eksportu węgla wywołało samo przez się zwiększenie pracy w szeregu działach przemysłu, związanych organicznie z górnictwem węglowym oraz z działalnością transportową. Przedewszystkiem dużo zyskał przemysł metalowy, instalujący górnictwo w urządzenia oraz komunikację w odnośne środki przewozowe. Pozatem dla samego przemysłu żelaznego otworzyły się znaczne widoki eksportu żelaza i wyrobów za granicę, szczególnie po utworzeniu międzynarodowego kartelu stalowego, do którego ostatnio weszły również Czechy, Austria i Węgry, tak, że właściwie poza Anglią jedna tylko Polska znalazła się jako „outsider”. Ma to narazie te dobre strony, że Polska wykorzystuje podniesienie cen stali na rynku międzynarodowym, nie będąc krępowana ze strony kartelu w zakresie wysokości produkcji. To też nasz przemysł żelazny rozwinął ożywioną działalność wywozową nie tylko na rynki ościennie, ale również na dalsze. Trudno przewidzieć narazie, jak długo potrwa ta konjunktura w przemyśle żelaznym, zależne to bowiem będzie od taktyki

kartelu do nas jako „outsidera”. Jeżeli nasz przemysł będzie zbyt bruździł kartelowi na rynkach zagranicznych w jego polityce cen, wtedy można oczekiwać ze strony kartelu taktyki cen bojowych, które oczywiście wpłynąć mogą na zmniejszenie naszego eksportu. W tym wypadku nasze hutnictwo żelazne zdane będzie na wewnętrzny rynek zbytu, który, chociaż stale się pogłębia, jednak nie będzie mógł wchłonać całości produkcji hutniczej w ramach obecnego jej stanu.

Przemysł włókienniczy po świetnej konjunkturze od półtora miesiąca przechodzi zastój w zbycie, wywołany z jednej strony zbyt łagodną pogodą w listopadzie i grudniu, oraz, co jest ważne dla przemysłu bawełnianego, spadkiem cen bawełny surowej, do którego to spadku nasi przemysłowcy się nie przystosowali przez obniżenie cen towarów gotowych, jako produkowanych jeszcze z drogiej bawełny. Tymczasem handel potrafił zgóry zdyskontować w swych przewidywaniach możliwość obniżki cen i dlatego powstrzymuje się od zakupu towarów drogich. W tej sytuacji fabrykanci zmuszeni są pracować na skład, lub też na eksport, który częściowo się rozwija, w miarę wkładanych ze strony fabrykantów wysiłków w kierunku odzyskania dawnych rynków zbytu, przede wszystkim w krajach azjatyckich. Obniżenie się temperatury musi jednak wpłynąć na polepszenie zbytu wewnętrznego, co usunie groźbę ograniczenia pracy w szeregu fabrykach w Łodzi.

Dobra konjunktura pod względem cen na produkty rolnicze wpływa znakomicie na pogłębienie krajowego rynku zbytu w zakresie wyrobów przemysłowych. To też panuje znaczny optymizm w ocenie perspektyw dla szeregu przemysłów drobniejszych, opartych głównie o rynek krajowy. I tak n. p. przemysł bieliźniany i konfekcyjny, galanteryjny i t. d. ma zupełnie dobrą konjunkturę. Przemysły, zmuszone eksportować, starają się łączyć w organizacje kartelowe, które umożliwiają skoordynowaną pracę eksportową. To też ostatnio odnowiono kartel cementowy na jednolitych zasadach dla całej Polski, poza tem są wysiłki około założenia upadłego na wiosnę kartelu naczyń emaljowanych. Natomiast kartel naftowy, zdaje się, małe ma widoki odnowienia ze względu na stanowisko z jednej strony rządu, w którego ręku jest największa rafinerja naftowa, oraz z drugiej strony z powodu rozbieżności interesów w łonie reszty przemysłu naftowego, szczególnie między wytwórcami ropy i posiadaczami rafinerji.

Stefan Czarnowski (Poznań).

Handel.

Treść : Wyniki handlu zagranicznego w 1926 r. Import a eksport. Produkty spożywcze. Węgiel.

Wyniki naszego handlu zagranicznego za 1926 r. są bardzo zadawalniające. Nie posiadamy w obecnej chwili jeszcze danych za grudzień, wiadomo jednak, że i w tym miesiącu bilans handlowy był aktywny. Obroty handlowe z zagranicą w poszczególnych miesiącach 1926 r. wynosiły:

	Przywóz	Wywóz	Saldo
	w milionach	złotych w	złocie
Styczeń	47,2	109,1	+ 61,8
Luty	47,8	90,7	+ 42,8
Marzec	72,8	88,2	+ 15,3
Kwiecień	68,1	93,8	+ 25,6
Maj	52,2	89,7	+ 37,4
Czerwiec	63,4	102,8	+ 39,3
Lipiec	65,8	120,9	+ 55,1
Sierpień	92,1	128,5	+ 36,4
Wrzesień	85,2	114,7	+ 29,4
Październik	102,1	117,9	+ 15,8
Listopad	107,9	131,7	+ 23,8
<hr/>			
Razem od I/I. — 30/XI. 1926	805,3	1 187,2	+ 381,9
W tymże czasie 1925 r.,	1 552,4	1 156,8	- 395,6

Przy porównaniu wyników naszego handlu zewnętrznego za 1926 r. z wynikami za rok poprzedni od razu rzuca się w oczy niezwykle spadek importu, wynoszący prawie 50%, podczas gdy eksport utrzymany został na tym samym mniej więcej poziomie. A zatem korzystny bilans handlowy w 1926 r. zawdzięczamy nie zwiększonemu wywozowi, a wydatnemu zmniejszeniu przywozu. Czy tak znaczne zredukowanie naszego importu można uważać za normalne i gospodarczo uzasadnione, wykazują dane o przywozie poszczególnych, ważniejszych grup towarów w ciągu ostatnich dwóch lat (w okresie od stycznia do listopada włącznie):

	Przywóz w milionach zł. w z.ł:	
	Rok 1926	Rok 1925
Produkty spożywcze	137,2	452,1
Produkty zwierzęce	55,7	103,1
Materiały i przetwory chem. nieorganiczne	20,7	35,7
Materiały i przetwory chem. organiczne	54,0	43,3
Metale i wyroby z metali	39,1	82,3
Maszyny i aparaty	46,2	92,8

Przyrządy i inne materiały elektrot.	23,9	27,2
Środki komunikacji	17,9	45,4
Materiały i wyroby włókniste	276,1	420,1
Odzież i konfekcja	13,9	60,7
Galanteria	2,2	10,5
Instrumenty i aparaty precyzyjne i t. p.	6,9	20,9

Jak widzimy, najpoważniejszej redukcji uległ przywóz produktów spożywczych, co należy uważać bezwarunkowo za objaw bardzo dodatni, szczególnie jeśli przyjmiemy pod uwagę, że zmniejszenie przywozu tych produktów wynikało nie tylko wskutek dobrych urodzajów zeszłorocznych, importowaliśmy bowiem znacznie mniej takich produktów, jak: pomarańcze, cytryny i inne owoce południowe, tłuszcze zwierzęce, ryby, wino, masło i t. p.:

Przywóz w milionach zł. w z.ł:

	Rok 1926	Rok 1925
Mąka pszenna i żytnia	0,2	136,2
Owoce południowe	9,5	28,4
Tłuszcze jadalne zwierzęce	11,6	24,7
Ryż	10,9	29,4
Ryby	3,7	8,2
Kawa i herbata	23,6	27,6
Masło	0,1	2,3

Korzystnym dla kraju jest także zmniejszenie się w 1926 roku importu następujących artykułów, mogących być zastąpionymi wyrobami krajowymi:

Przywóz w milionach zł. w z.ł:

	Rok 1926	Rok 1925
Tkaniny bawełniane	12,1	60,5
Tkaniny wełniane	3,8	16,8
Odzież i konfekcja	13,9	60,7
Galanteria	2,2	10,5
Mydła	1,3	2,6
Obuwie skórzane	3,0	27,2

Należy jednak zaznaczyć, że spadek przywozu wszystkich powyższych towarów, za wyjątkiem mąki i ryżu, wywołany został przeważnie zmniejszeniem się naszej siły nabywczej oraz spadkiem złotego. Należy więc się spodziewać, że import tych towarów będzie wzrastał w miarę polepszania się ogólnej sytuacji gospodarczej i wzmaganie się dobrobytu w kraju.

O ile zmniejszenie się przywozu powyżej wyszczególnionych towarów powitać należy z zadowoleniem, o tyle niepożądanym zjawiskiem jest spadek przywozu innej grupy towarów,

w pierwszym rządzie maszyn wszelkiego rodzaju i aparatów, których w ciągu pierwszych 11 miesięcy 1926 r. przywieziono za 46,2 milj. zł. w złocie w porównaniu do 92,8 milj. zł. w zł. w tymże okresie 1925 r. Dowodzi to, że ruch inwestycyjny w naszym przemyśle osłabł znacznie, pomimo że i w 1925 r. był bardzo skromny w porównaniu do potrzeb. Przemysł pozbawiony kapitałów własnych, dotkliwie odczuwający brak nawet kapitałów obrotowych, nie może sobie pozwolić na inwestycje i ulepszenia.

Zmniejszenie przywozu w 1926 r. pewnych surowców, niezbędnych dla naszego przemysłu i rolnictwa jest także zjawiskiem niepożądanym, dowodzi bowiem osłabienia tętna naszego życia gospodarczego. Mamy tu na myśli zmniejszenie się importu takich produktów, jak: bawełna i odpadki, wełna i odpadki, juta i odpadki, fosforyty, sole potasowe, saletra chilijska i t. p. Należy jednak zaznaczyć, że w drugiej połowie 1926 r. przywóz tych produktów stale się zwiększał, wskazując tem na ożywienie się przemysłu.

Wogóle w drugiej połowie 1926 r. w naszym bilansie handlowym zaznacza się wybitna tendencja do zwiększenia importu: wartość przywiezionych z zagranicy towarów wynosiła w styczniu 1926 r. 47,2 milj. zł. w złocie, w maju 52,2 milj. zł., w sierpniu 92,1 milj. zł., w październiku 102,1, w listopadzie 107,9 milj. zł. w złocie, w ciągu więc ostatnich sześciu miesięcy import wzrósł przeszło dwukrotnie. A zaznaczyć należy, że wzrost ten jest normalny i w zupełności gospodarczo uzasadniony, gdyż tyczy się właśnie tej grupy towarów, sprowadzanie których z zagranicy jest dla naszego życia gospodarczego niezbędne i dowodzi tylko, że przemysł nasz powracać zaczyna do normalnych warunków produkcji. Chociaż więc tak poważny wzrost importu zmniejsza poważnie aktywność naszego bilansu handlowego, nie można go jednakże uważać za objaw niepożądany.

Dla uniknięcia zatem w przyszłości niedoboru w naszym bilansie handlowym, należy przedsięwziąć wszelkie środki w celu umożliwienia zwiększenia naszego eksportu, nie można bowiem absolutnie liczyć na to, abyśmy mogli w normalnych warunkach utrzymać nasz import w tak nikłej wysokości, jak to miało miejsce w pierwszych miesiącach 1926 r.

Wywóz nasz w ciągu 11 miesięcy 1926 r. wynosił 1,187 milj. zł. w złocie, zaś w tymże okresie 1925 r. — 1,158 milj. zł.

w złocie, czyli utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie, wykazuje bowiem zaledwie 29 milj. zł. nadwyżki. Jest to rezultat niezbyt pocieszający, zważywszy na wyjątkowo korzystne konjunktury dla naszego eksportu w 1926 r., szczególnie w porównaniu z rokiem poprzednim: doskonałe urodzaje w 1925 r., półroczny strajk górników w Anglii oraz spadek złotego, stwarzający premję wywozową dla naszego kraju.

Dzięki doskonałym urodzajom w 1925 r. wywieźliśmy w ciągu 11 miesięcy 1926 r. zboża, mąki i ziemniaków za 102 milj. zł. w zł., gdy w tymże okresie 1925 r. — tylko za 60 milj. zł. w zł. Wywóz innych ważniejszych produktów spożywczych wynosił:

Wywóz w milionach zł. w złocie.
Od 1.I. — 30. XI. 1926 Od 1.I. — 30. XI. 1925

Jaja	66,0	38,7
Masło	12,0	1,3
Pasza	21,4	12,2
Mięso	29,4	44,7
Cukier	52,9	50,3
Płatki i krochmal ziemn.	6,1	4,7

Zatem wywóz i tych produktów spożywczych wzrósł na ogół w 1926 r. bardzo znacznie, szczególnie jaj. Wyjątek stanowi jedynie mięso, tłumaczy się jednak spadkiem cen, gdyż co do wagi, to różnica jest minimalna w obydwu latach (31 878 i 32 589 ton).

Bardzo niepomyślnym objawem w naszym wywozie jest znaczny spadek eksportu bydła i trzody w 1926 r.: wywóz wynosił 50,7 milj. zł. w złocie w porównaniu do 78,2 milj. zł. w zł. w 1925 r., przyczem taka sama różnica zachodzi i przy wadze.

Długotrwały strajk górników angielskich wytworzył dla naszego przemysłu węglowego niezwykłą konjunkturę. — W pierwszych miesiącach 1926 r., przed strajkiem górników w Anglii, wywóz naszego węgla wynosił przeciętnie ca. 560 000 ton miesięcznie, po wybuchu zaś strajku:

w czerwcu	1 080 506 ton
w lipcu	1 991 342 „
w sierpniu	2 177 910 „
we wrześniu	1 818 097 „
w październiku	1 460 020 „
w listopadzie	1 518 250 „

Ogółem w ciągu 11 miesięcy 1926 r. wywieźliśmy zagranicę 12,9 milj. ton węgla za sumę 227,7 milj. zł. w zł., a w tymże okresie 1925 r. — 7,3 milj. ton za 132,6 milj. zł. w złocie.

Produkty spożywcze oraz węgiel stanowiły połowę całego naszego wywozu za 11 miesięcy 1926 r., wywieźliśmy bowiem tych produktów za sumę 571 milj. zł. w zł. Była to jednakże wyjątkowa konjunktura. Urodzaje w 1926 r. były znacznie gorsze, niż w 1925 r., wskutek czego eksport produktów rolnych będzie mniejszy. Zlikwidowanie strajku węglowego w Anglii musi się także odbić na eksporcie naszego węgla w najbliższym czasie. Przypuszczać wprawdzie należy, że nasz przemysł zdoła i nadal utrzymać niektóre rynki zbytu, zdobyte w czasie strajku w Anglii, jednakże o eksporcie węgla w tej wysokości, jak to miało miejsce w czasie tego strajku, chwilowo niema mowy.

Wywóz materjałów i wyrobów drzewnych znacznie się ożywił w 1926 r.; wynosił on 4,5 milj. ton w ciągu pierwszych 11 miesięcy w porównaniu do 2,9 milj. ton w tymże okresie 1925 r. Zato rezultat finansowy był znacznie gorszy — wartość wywozu wynosiła 172 milj. zł. w zł., a w 1925 r. — 198 milionów zł. w złocie. Ujemnym w wywozie drzewa jest fakt wzrostu drzewa surowego, podczas gdy wyrobów bednarskich, pokładów kolejowych, bali i desek wywieźliśmy mniej, niż w 1925 r.

Wywóz przetworów naftowych utrzymywał się w 1926 r. na tym samym mniej więcej poziomie, co i w roku poprzednim. Natomiast poważny spadek wykazuje wywóz materjałów i wyrobów włóknistych (73 i 130 milj. zł. w zł.). Wywóz metali i wyrobów metalowych nie uległ naogół poważniejszej zmianie.

Bliższa analiza naszego bilansu handlowego za ostatnie dwa lata wykazuje, że aktywność tego bilansu może być w najbliższej przyszłości zachwiana, o ile nie zostaną wytworzone odpowiednie warunki, umożliwiające zwiększenie naszego eksportu. Wyjątkowe konjunktury, jakie mieliśmy w 1926 r. dzięki strajkowi angielskiemu oraz wskutek spadku złotego i dobrych urodzajów w 1925 r., już przeszły. Strajk węglowy w Anglii się skończył, urodzaje ostatnie nie pozwalają na poważniejszy eksport produktów rolnych, a premja wywozowa, która wytworzyła się dla nas wskutek spadku złotego, stopniowo znika, gdyż ceny wewnątrz kraju od dłuższego czasu dążą do wyrównania się z cenami światowymi.

Roman Urban (Poznań).

Stosunki walutowe, kredytowe i bankowe.

(W okresie od 1. września do 30. listopada 1926 r.)

Treść: Kurs złotego. Sytuacja budżetowa. Bilans handlowy. Uregulowanie obrotu pieniężnego. Położenie na rynku pieniężnym. Stopa procentowa.

Okres sprawozdawczy rejestruje we wszystkich prawie dziedzinach gospodarczych dalszą poprawę sytuacji. Tętno życia gospodarczego bije żywszem tempem, co korzystnie odbija się na interesujących nas stosunkach walutowych, kredytowych i bankowych.

Złoty od lipca utrzymuje się na poziomie blisko 9 zł. za dolara, wykazując do tego miesiąca drobną tendencję zwyżkową i znieruchomienie od września. Ilustruje to poniższe zestawienie przeciętnych kursów miesięcznych dolara (dewizy) w Warszawie:

VI	10,092	IX	9,00
VII	9,195	X	9,00
VIII	9,055	XI	9,00

W tej tendencji stabilizacyjnej pewne krótkie i drobne odchylenie banknotu dolarowego dało się zauważyć w połowie października, kiedy spekulacja przerzuciła się od gry na zwyżkę akcji do kupna walut, podnosząc kurs dolara o kilka punktów. Odchylenie, nie znajdując uzasadnienia gospodarczego, wkrótce zostało zniwelowane, pozostawiając symptom, jak społeczeństwo łatwo powoduje się nastrojami, sztucznie wywołanymi przez spekulację.

Pozycja złotego jest silna, zarówno gdy się ją analizuje od strony budżetu, jak i bilansu handlowego. Jeszcze w pierwszym półroczu b. roku wydatki były wyższe od dochodów o 71,4 milj. zł., lecz począwszy od 1 lipca, zamknięcia rachunkowe wykazują nadwyżki, i to w tempie coraz pomyślniejszym. I tak lipiec zamknięty został nadwyżką 9,1, sierpień 16,9, wrzesień 6,7, październik 30,5 milionów złotych. Biorąc w rachubę, że pomyślny stan nadwyżek skarbowych utrzyma się w 2 ostatnich miesiącach b. roku, można już wyrazić opinię, że w r. 1926 Polska poraz pierwszy w historii swej skarbości osiągnie nadwyżkę budżetową.

O rozmiarach wysiłku oszczędnościowego w budżecie można sobie wyrobić pojęcie, gdy się uprzytomni silny wzrost cen, jaki nastąpił wskutek spadku złotego. Rzeczywiste wydatki w 1925 r. wynosiły 1 876 milj., a preliminowane wydatki w 1926 r. mają wynieść 1 854 milj. zł. Wprawdzie nominalna

suma wydatków uległa w 1926 r. niewielkiemu zmniejszeniu, lecz biorąc pod uwagę wyższy w tym roku o około 30 procent poziom cen, realna redukcja wydatków występuje ostro na jaw. Projekt budżetu na rok 1927/28 przewiduje wydatki w wysokości 1 899 milj. zł. i pełne pokrycie dochodami. Wzrastające tempo dochodów gwarantuje równowagę budżetu i usuwa obawę inflacji. Probierzem poprawy budżetowej jest zmniejszenie się w bilansie Banku Polskiego za 30 listopada b. r. bezprocentowego kredytu dla Skarbu z 50 na 25 milj. złotych. Od sierpnia 1925, kiedy ten kredyt doszedł do „powąży”, jest to pierwsza redukcja.

Nie tak pomyślnie przedstawia się sprawa bilansu handlowego: Nadwyżka z eksportu poczyną od lipca wykazywać tendencję zniżkową: lipiec + 55,1, sierpień + 36, 5, wrzesień + 29,4, a październik + 15,7 milj. zł. w złocie. Na tę redukcję wpływa głównie zwiększanie się importu. Gdy w pierwszej połowie r. b. import wynosił przeciętnie 59 milj., — to w 4 miesiącach od lipca do października poziom podniósł się do 86 milj. zł. w złocie. Wzrost importu powoduje zwiększona wskutek poprawy gospodarczej siła nabywczą kraju, ożywienie w produkcji i rosnący poziom cen, niwelujący różnice z cenami zagranicznymi. Ponieważ import niewidzialny Polski jest większy od niewidzialnego eksportu w sumie około 15 milionów zł, w złocie, stąd aktywność bilansu płatniczego Polski może być utrzymywana tylko drogą znacznych nadwyżek w bilansie handlowym. Wobec pogorszenia się bilansu handlowego Polska niezawodnie wejdzie na drogę wzmocnienia ochrony celnej, ponieważ zmniejszenie się aktywności handlowej może grozić stałości kursu złotego, tem więcej że widoki na utrzymanie dogodnego kredytu zagranicznego nie są duże.

Barometrem poprawy gospodarki kraju są bilanse Banku Polskiego, które na ultimo ostatnich pięciu miesięcy przedstawiają się następująco (w milj. zł.):

Data	Bilety Banku Pol.	Portf. weksl. i pożyczki	Pokr. kruszc. złoto i dewizy	Stos. %/okokr. bil. B. P.	Emisja skarb.
31. 7. 1926	511,2	337,6	179,2	36,19%	469,6
31. 8. „	560,2	333,8	220,6	40,37%	447,1
30. 9. „	581,4	343,6	223,4	40,55%	426,7
31. 10. „	585,2	352,2	225,8	39,75%	451,1
30. 11. „	557,9	335,7	242,9	45,44%	425,8

W ciągu tego czteromiesięcznego okresu emisja bankowa wzrosła o 9,1%; portfel wekslowy zmniejszył się o 0,5%; rezerwy kruszcowe wzrosły o 35,5%; stopień pokrycia o 9,2%.

Wzrost emisji dokonuje się drogą skupu walut, a nie rozszerzeniem portfelu wekslowego, co jest wyrazem ostrożnej polityki kredytowej Banku Polskiego, aby zbytnim liberalizmem nie wpływać na wyżkę cen. Mimo większego kontyngentu przyznaných kredytów portfel wekslowy Banku Polskiego nie wykazuje wzrostu jeszcze z tego powodu, że poprawiła się płynność rynku pieniężnego, a w szczególności wzrosły zapasy gotówkowe banków i przedsiębiorstw. Rezerwy i pokrycie wykazują długo nienotowany wysoki poziom, przyczem należy podkreślić, że Bank Polski spłacił w zupełności 10 milj. dolarów kredytu zaciągniętego w Federal Reserve Banku w N. Yorku. Polepszyła się struktura obiegu pieniężnego. Emisja skarbową, która w końcu 1925 r. reprezentowała przeszło 53% obiegu pieniężnego, w końcu listopada spadła do 43,2% obiegu, oscylującego około miljarda złotych.

Pomyślna sytuacja budżetowa pozwoliła rządowi na ustawowe uregulowanie obrotu pieniężnego. Nadmierna emisja skarbową ulega redukcji, na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. października 1926 r. Na ten cel została przeznaczona część wpływów z akcyzy cukrowej w sumie 12 600 000 złotych rocznie w ciągu lat 20-tu. W ciągu tego czasu bilety zdawkowe, których obecnie znajduje się w obiegu około 300 milj. zł, będą częściowo wycofane (co najmniej na sumę 110 milj. zł do 1 lipca 1937 r.) częściowo zaś zastąpione obiegiem monet srebrnych i bilonu. W ten sposób z czasem obieg pieniędzy w Polsce będzie składał się z biletów Banku Polskiego oraz z monet zdawkowych i ewentualnie monet złotych. Rozporządzenie przewiduje całkowite uregulowanie obiegu pieniężnego w ciągu lat 20-tu. Jest to jednak termin najdłuższy. Jeżeli sytuacja budżetowa będzie pozwalała, to wycofanie biletów zdawkowych z obiegu odbywać się będzie w szybszym tempie.

Położenie na rynku pieniężnym poprawiło się. Nastąpiło duże rozluźnienie obiegu pieniężnego w konsekwencji zwiększonej zdolności emisyjnej Banku Polskiego, napływu walut z transakcyj handlowych z zagranicą i towarowych kredytów zagranicznych. Nacisk kredytowy złagodniał. N. p. dyskonto w 30 bankach związkowych wzrosło z 175,7 w kwietniu na 180,6 milj. zł. w sierpniu, przyczem banki nie przerzucają już prawie całego swego portfela wekslowego na Bank Polski, lecz ca. dwie trzecie zapotrzebowania. Znajduje to wytłomaczenie we wzroście kapitalizacji. Wkłady wszelkich typów w bankach akcyjnych wzrosły od końca maja z 214 milj. (w 37

bankach) na 275 milj. (w 30 bankach) w końcu września, a Banku Gospodarstwa Krajowego z 346 na 419 milj. zł. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły od końca maja z 14,8 na 22,2 milj. zł. w końcu listopada, a w 51 komunalnych kasach oszczędności z 28,0 na 43,1 milj. zł. w końcu sierpnia. Gdy zdolność kredytowa wszystkich źródeł bankowych w Polsce oceniano się pod koniec 1925 r. na 1300 milj., to współcześnie ocenia się ją na 1600 milj. złotych.

Dzięki większej płynności na rynku pieniężnym Bank Polski mógł przystąpić do obniżenia stopy dyskontowej (7 lipca) z 12 na 10%, a rząd do obniżenia stopy od kredytów prywatnych zrazu do 18%, a we wrześniu do 16%, tak, że rozpiętość między stopą oficjalną a prywatną wynosi współcześnie 6%, gdy do lipca b. roku wynosiła 12%. Wysokość stopy przy pożyczkach udzielanych przez pokątnych dyskonterów utrzymuje się na poziomie 2—3% miesięcznie, zdradzając pewną drobną tendencję zniżkową.

Powyższe obserwacje wprowadzicie ze stosunkowo szuflęgo pola gospodarczego, pozwalają jednak wyrazić opinię, że okres sprawozdawczy cechowała pomyślna konjunktura. Na ten pomyślny obraz poczynają padać pewne cienie, a są niemi rosnąca drożyzna, redukująca premję eksportową, a w konsekwencji psujący się bilans handlowy, co wysuwa postulat, aby koło tych dwóch zagadnień skupić całą energję.

Dr. M. Szawleski (Warszawa).

Kronika samorządowa.

Treść: Finanse samorządowe. Bezrobocie. Rozbudowa miast.

W warunkach, w jakich pracuje obecnie polski samorząd terytorjalny, szczególnego nabierają znaczenia cztery kwestje — nadzwyczajne: 1) sprawa przywilejów, zasadniczych atrybucyj samorządu, 2) sprawa ustalenia finansów samorządowych, 3) kwestja bezrobotnych, 4) zagadnienie rozbudowy miast.

Podstawy ustroju samorządu są zagadnieniem wielkiej wagi. Rząd kierujący się tendencjami centralistycznymi, stosował od dłuższego czasu wobec samorządu różnego rodzaju ograniczenia. Samorząd osłabł tak dalece, że w Małopolsce jest faktycznie minimalny, podobnie na Kresach, w b. Kongresówce bardzo nierówny, a rozwija się jedynie w b. dzielnicy pruskiej, choć i tutaj szczyrby są widoczne. Ingerencja władz nadzorczych ponad normy dawniej przyjętą, opiera się na rozporządzeniu z dnia 17. czerwca 1924 r., wprowadzającym ba-

danie budżetów samorządowych przez władze nadzorcze co do celowości, o ile budżety w przychodzie zawierają wpływy z podatków, oraz na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia funkcjonariuszów związków komunalnych do uposażenia urzędników państwowych. Na zasadzie rozporządzeń tych doszło w praktyce do tego, że władza nadzorcza wgląda w każdy szczegół gospodarki finansowej samorządu i skreśla lub obniża wszelkiego rodzaju pozycje (inwestycje, uposażenia itd.). Doszło tu i owdzie do wyraźnych nierówności: w dziedzinie normowania uposażeń redukuje się ilość przedsiębiorstw miejskich do minimum (tak np. nie uznano za przedsiębiorstwa Rzeźni, Targowicy Zwierzęcej, Wodociągów, Targów Poznańskich), w dziedzinie budżetowania zaś pojmuje się przedsiębiorstwa szerzej. Interesów samorządu terytorjalnego nie brano w rachubę np. przy tworzeniu Rady Gospodarczej. Nowe ustawy samorządowe nie doczekały się dotąd realizacji. — Wprawdzie prace sejmowe nad ustawami temi dobiegają końca, ale projekty uchwalone naruszają niepotrzebnie ustrój miast zachodnich i przyjęcie ich wprowadzi znowu niepokój. W warunkach takich, gdy ustrój przyszły budzi obawy, a dzisiaj władza nadzorcza decyduje o celowości każdego przedsięwzięcia samorządowego, rozwój samorządu napotyka na silne przeszkody.

Dochody samorządu z podatków opierają się na ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Ustawa ta dała miastom jakie takie źródła dochodu, ale nie stworzyła zwartego systemu źródeł podatkowych. Podatków jest za wiele. Samorząd nieustannie odnosi się do czynników rządowych z żądaniem przyznania kilku wielkich źródeł dochodowych zamiast wielkiej liczby obecnych. Samorząd miejski domaga się trzech podatków miejskich, i to gruntowego, budynkowego oraz dochodowego, z których to źródeł ma zrezygnować państwo. Realizacji postulatów tego narazie nie można się spodziewać. W zakresie podatków komunalnych rząd czyni co pewien czas zmiany, powodujące częste protesty samorządu. Tak np. obniżono łącznie z przejęciem przez państwo pełnych kosztów utrzymania policji, udział związków komunalnych w państwowym podatku dochodowym z 30% na 15%. Na zamianie tej straciły liczne miasta, a w szczególności na zachodzie, poważne sumy. Udział miast w podatku obrotowym ustalono według nowych zasad. Samodzielny podatek miast od lokali zniesiono od 1. sierpnia 1926, wprowadzając 8% ogólny

podatek od lokali; połowa podatku tego przypada miastom, czwarta część ma być obracana na pożyczki budowlane za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Faktyczne wpływy podatkowe były naogół w r. 1926 większe niż spodziewano się na początku roku, poprawę spowodowało ożywienie gospodarcze. W obciążeniu ludności podatkami nie biorą gminy udziału tak wielkiego, jakby to ze względu na ilość podatków wydawać się mogło. Tak np. przypadła w Poznaniu na głowę ludności w roku minionym bardzo wysoka stawka podatków państwowych — 145 zł., a podatków miejskich 35 zł. W województwach zachodnich obciążenie komunalne nie dosięga przedwojennego, nie uwzględniając nawet spadku wartości złotego.

Wielką troskę sprawiło samorządowi miejskiemu poważne bezrobocie 1925/26, które i na najbliższą przyszłość pozostanie zagadnieniem wysoce aktualnym. Mimo państwowej opieki nad bezrobotnymi, miasta musiały pospieszyć z pomocą, czy to udzielając wsparć dodatkowych, czy też podejmując prace doraźne. Wiele robót miejskich dobierano pod kątem widzenia zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych, forsowano przeto prace ziemne. Aby pokryć wydatki na zwalczanie bezrobocia, wprowadziły miasta różnego rodzaju opłaty nadzwyczajne (na oświetlenie, wodociągi, tramwaje, widowiska). System ten zawodził niekiedy; tak np. oddały tramwaje warszawskie dodatkowe 5-groszówki do ceny biletów na rzecz bezrobotnych, same zaś — z powodu zmniejszenia się frekwencji — poniosły stratę. Samopomoc ta wszakże złagodziła w dużej mierze klęskę bezrobocia, zwłaszcza w pierwszym okresie redukcji sił pracowniczych. Później przyszedł rząd w pomoc samorządom, udzielając za pośrednictwem Ministerstwa Robót Publicznych kredytów na zwalczanie bezrobocia. Akcja przeciw bezrobociu wpłynęła w części na zmianę poglądów rządu na akcję gospodarczą samorządów; rząd do niedawna ograniczał konsekwentnie wydatki inwestycyjne samorządu, obecnie w trakcie walki z bezrobociem stało się wiadomem, że jedynie inwestycje samorządowe mogą sytuację załagodzić.

A właśnie inwestycjom potrzebują miasta nasze aż nadto. Katastrofalny brak mieszkań zmusza miasta do budowy domów mieszkalnych. Kwestja mieszkaniowa jest dzisiaj zagadnieniem międzynarodowem. Miasta poświęcają jej wszędzie baczność

uwagę. Związek Miast Polskich zorganizował wystawę mieszkaniową i odbył osobny zjazd mieszkaniowy w Warszawie. Miasta poszczególne łożą wielkie sumy na — nierentowne skądinąd — budownictwo mieszkaniowe. Kredyty zdobywają w części od Banku Gospodarstwa Krajowego, w części od instytucji społecznych, w drodze emisji obligacji mieszkaniowych itp. Polityka mieszkaniowa miast jest bardzo żywa, o prywatnym ruchu budowlanym natomiast nadal mowy prawie niema.

Wielkie ożywienie nastąpiło w dziedzinie właściwego budownictwa miejskiego. Dzięki kredytom firmy Ulen & Co. z Nowego Yorku prowadzi kilka miast rozległe roboty około budowy wodociągów, kanalizacji, rzeźni i hal targowych (Częstochowa, Lublin, Piotrków, Radom, dalej Będzin, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Kielce, Kalisz, Tomaszów, Rzeszów, Tarnów). Prace te rozpoczęła również Łódź. Miastom budującym zakłady te z pożyczki grożą wszakże poważne ciężary. W każdym razie wielką uwagę poświęcają miasta pracom asenizacyjnym tudzież higienicznym. Wymienimy z pośród licznych przedsięwzięć budowę spalarni śmieci w Poznaniu. W dziale higieny notujemy zjazd higienistów i lekarzy samorządowych w Wilnie oraz dokształcanie inżynierów sanitarnych. Na samą budowę szkół uchwaliła Warszawa zaciągnąć pożyczkę 20 milionów złotych. Niektóre przedsięwzięcia komunikacyjne sfinansowane zostały przy pomocy samorządu (Aero, Radio Poznańskie). Działalność gospodarcza miast polskich godna jest wogóle poważnej uwagi.

Polityka aprowizacyjna miast polskich jest nierówna. W ośrodkach przemysłowych ujawnia się dążność do daleko posuniętej ingerencji samorządu w tej dziedzinie (piekarnie, sklepy miejskie, cenniki urzędowe, rezerwy zbożowe), w innych miastach działalność samorządu jest raczej pomocnicza. Stworzono z pomocą rządu elewatory zboża w Warszawie, Kraków postawił piekarnię mechaniczną; w drodze ustawowej wprowadzono nowe przepisy o cenach maksymalnych, głównie na pieczywo, mięso i wyroby mięsne; pozytywnie popiera rząd przedsięwzięcia miejskie w sprawach aprowizacyjnych.

Rzeczą niezłatwioną pozostaje kwestja nowego uregulowania ruchu w miastach wielkich. Sprawa ta stanowi przedmiot rozważań w wielkich miastach zachodu, gdzie potrzeby są o wiele naglejsze niż u nas.

Całość życia samorządowego w Polsce krystalizuje się bądź co bądź korzystnie. Warunkiem zdrowego rozwoju miast jest m. i. odpowiednie ustawodawstwo, któreby umożliwiło rozkwit słabych jednostek gminnych, a nie stwarzało najmniejszych przeszkód w dalszym pochodzie silnych jednostek samorządowych. Pewne nadzieje pokłada samorząd w tem, że obecnie rząd zdaje się dążyć do oparcia ładu państwowego na decentralizacji. Zapowiedzią nowego stosunku rządu do spraw samorządowych jest projekt powołania Rady Samorządowej,

Zygmunt Załecki (Poznań).